

1
cent.

GONIEC POLSKI

2
hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI I ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:	
<p>WE LWOWIE: miesięcznie 50 h „ z dostawą do domu 1 K numer pojedynczy . . . 2 h</p>	<p>NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K kwartalnie 3 K numer pojedynczy . . . 4 h</p>

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halorzy za jednoszpaltowy wiersz poltım.

Redakcyja: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6.

Drobną ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsza ogłoszenia 40 h.

Nadeszła chwila!

Od jednego z poważnych obywateli otrzymujemy następujący, słuszny bardzo apel do społeczeństwa:

Nadeszła chwila epokowa! My Polacy nigdy nie umieliśmy wyzyskać chwili; lenistwo i kurtoazya dla obcych trzymają nas w zgnębnej bierności; cierpimy tak jak żaden w świecie naród — a z lenistwa... i... z grzeczności dla drugich!... Rząd pruski bezwstydnym barbarzyństwem oburzył na się świat; z innych też względów cały świat ma już dość prusactwa i niemczyzny. Z powodu barbarzyństwa antypolskiego, sypią się wyrazy oburzenia prasy światowej, protesty uczciwych ludzi i korporacji, wprawdzie nie z sympatyi dla nas (tej przez lenistwo nasze daliśmy wygasnąć — a Rusinom, Niemcom, syonistom i t. d. pozwoliliśmy, że bezczelnymi kłamstwami, oszczerstwami wznieśli niechęć, nawet pogardę przeciw nam), bo nasza gnuśność, ciągle ustępowanie każdemu na każdym polu, potulne przyjmowanie krzywd i obelg, sprawiły, że nikt się z nami nie liczył!... Ale dziś nadeszła chwila, w której niechęć świata do Niemców możemy rozdmuchać w groźny pożar... Możemy i powinniśmy obudzić gorącą dla nas sympatję! Europa, jeżeli nie oficjalna, to przynajmniej humanitarna, gotowa po prostu na złość Niemcom, ująć się za nami; Europa może czeka tylko, abyśmy sprawę polską rozdmuchali do ogromnych rozmiarów — i byłby wstyd gdybyśmy tego nie zrobili!... A w tej chwili nie potrzeba może nawet naszej mizernej wytrwałości, wystarczy sam tylko osławiony słomiany zapał polski, ale trzeba to zrobić **zaraz**, energicznie, żywiołowo! A więc energiczne, bezwzględne (bez rękawiczek i bez miodowych słówek salonowych) protesty w Radzie państwa, w Sejmie, w Delegacyach; w Radach miejskich i powiatowych, wiece w kraju i wszystkich zakątkach emigracyjnych, wzbudzenie protestów obco narodowych korporacji, jaskrawe i liczne korespondencje do obcych dzienników i ciał reprezentacyjnych i t. d. Wystąpienie nie będzie nigdy za śmiałe; im śmieiej, tem więcej zyskamy — a stracić nie możemy nic!

Gdyby coś takiego trafiło Rusinów, przewróciłiby świat do góry nogami; oni są przykładem, co znaczy śmiałe bez-

względne wystąpienie garstki ludzi, o których nikt nie słyszał!... Oni potrafili, choć niezasłużyli, pozyskać sympatję Europy — a nas wyrzucić z areny; potrafili wmówić w świat, że podłość to zasługa, że zbrodnia to bohaterstwo!

Za swe zbrodnie i podłości dostają nagrody na poczekaniu. A my?... Za naszą prawość, pracę, za poświęcenia się dla drugich, dajemy się poniewierać; w bieżącej właśnie chwili pozwalamy odkradać

nam po kawałku Uniwersytetu na rzecz najzacieklejszych wrogów i... milczymy pokornie!... Przeciw Rusinom rząd pruski nie odważyłby się wystąpić z wywłaszczeniem!

Nie jestem politykiem, nie umiem działać, ale widzę, i czuję, i wiem, że tak samo czują miliony, więc tych kilka myśli przedkładam rozważce zacnych ludzi, naszych przywódców narodowych, w których patriotyzm wierzę silnie, i wierzę,

Mulej Hafid idzie!



Przewyborną Esencję Ponczową

wyrobianą w sposób naturalny z najlepszego rumu Jamajki oraz soku pomarańczowego i cytrynowego, wielką butelkę po 1-80, mniejszą po 1-00 ct. — poleca

FIRMA JAN MUSZYŃSKI ■ LWÓW, GRODZICKICH 3.

że potrafią dokonać 100 razy więcej, niż już dokonali, jeżeli porzucą system prośbienia, a wprowadzą energiczne żądanie. Zebrania zbiera tylko okruchy, żądanie zyskuje ogromne kęsy. Rusini energią popartą groźbami zyskali w jednym roku tyle, ile my prośbami i służalstwem w 40-stu latach! Garść Rusinów w Wiedniu, energią i śmiałością stanowi siłę, z którą rząd się liczy, a nad nami przechodzi do porządku... Jak olbrzymią siłą staliby się Rusini, gdyby mieli tylu posłów co my!...

My zawsze pracowaliśmy dla „krajku“ (t. j. nietylko dla siebie, ale i dla Rusinów, żydów, którzy za dobrodziejstwa płacą nienawiścią, oszczerstwem. Zaczniemy raz pracować dla Polaków, tak jak Rusini pracują tylko dla Rusinów, żydzi dla żydów, Francuzi, Węgrzy, Niemcy itd. zawsze tylko dla siebie. **Chwila jest jedna i nigdy się lepsza nie nadarzy**

Co do Ukraińców, to pominąwszy poprzednie liczne dowody, najświeższym czynem dowiedli swej najohydniejszej podłości. W chwili, gdy świat cały oburza się niesłychaną w dziejach ohydą i okrucieństwem pruskim, gdy w parlamencie oburzenie to objawiły wszystkie tam reprezentowane narodowości, Rusini z całym bezwstydem przyznali, że solidaryzują się z hyenowemi instynktami Niemców!... Niema żadnej wątpliwości, że gdyby w parlamencie zasiadali nawet Chińczycy, nawet dzicy Indianie, Kafrowie, Zulusy, zaprotestowaliby również przeciw dzikiemu barbarzyństwu Niemców, Rusinów tylko nie stać na jakiś cień szlachetniejszych uczuć. Od szeregu lat (nie mówiąc już o dawnej hajdamaczyźnie), Rusini z całym brutalnym bezwstydem zdzierają nam łuskę z oczu, abyśmy ich ujrzeli takimi jak są istotnie, a my ciągle... zamykamy oczy, pojednawczo przemawiamy do „braci“ (!?) wyciągamy rękę do „braci“, którą kłusują hyeny!... Czy nie dosyć, czy wiecznie ślepymi będziemy?!...

Co dzień niesie?

A zatem mieliśmy znowu wiec. Taki olbrzymi, manifestacyjny wiec, na którym oburzał się kwiat obywatelstwa na pruskie łajdactwo, i na którym zapowiedzieliśmy apodyktycznie, że w kaszę płuć sobie niepozwoлимy.

Tak zrobili starsi. Młodsza zaś generacja porwała się nawet do czynu, bo obrzucała policję kulami śniegowemi i ruszyła pod konsulata niemiecki bić szyby, ale zastąpili jej drogę konni i piesi policjanci. Przyszło do walki na słowa i na pięści. Na słowa odnieśli my zwycięstwo, ale na pięści — jak to już bywa — musieliśmy uleść brutalnej przemocy.

Tak się przedstawia rzecz z naszego punktu widzenia. Kto jednak bezstronnie patrzy na nią, ten trochę inne odnosi wrażenie.

My w tej walce z naszymi wrogami, zamiast rzucać na nich pociski, puszczaemy im ustawicznie fajerwerki, które w nas samych największy zachwyty wywołują.

Podnieśliśmy znów — już po raz tysięczny — hasło, aby bojkotować pruski towar. Ktoś nawoływał nawet, aby chodzić raczej w płótniankach, a nie dać Prusakowi ani centa zarobić.

Bardzo piękna myśl. Chodzi tylko o to, aby frazesem nie została. Bo na płótnianki teraz za zimno. A także nie są dość szykowne. Panie zaś nasze, mimo gorącego patriotyzmu, uważają bardzo na *decorum* i odkupują Prusakom co mają najdroższego i najlepszego, aby polskie imię godnie reprezentować przed forum świata.

Więc ta wojna ekonomiczna, jaką ustawicznie wydajemy Prusakom, ma więcej teoretyczne znaczenie. Skoro niema w nas na tyle tężyzny, aby postępować według pewnej zasady, to trzeba ją przynajmniej zamarkować. Skutku to nieodniesie, ale ładnie wygląda i dużo można o tem napisać.

Wogóle Prusacy mieli wczoraj zły dzień. Całe miasto wylęło na ulicę i wszędzie słychać było głosy oburzenia i protestu. Jeśli mają krzytę ambicyi, to się teraz powieszają. Rozumie się nie my, tylko Prusacy.

Wielkopolska, która ustawą o wywłaszczeniu jest bezpośrednio zagrożona, jakoś mniej krzyczy od nas. Słychać tylko, że tam Polacy prowadzą z Niemcami wojnę na każdym kroku, na śmierć i życie. Sami zdobywają dobrobyt, potężnieją ekonomicznie, a tamtych niszczą i tak zatrują im życie na polskiej ziemi, że koloniści w nocy uciekają z polskiej ziemi, a urzędników i nauczycieli rząd musi „cula-gami“ do Poznańskiego ścigać.

Ma taka wojna swoje dobre strony, ale przecie nasz system jest głośniejszy, więcej zwraca uwagi, a nienadweręża kieszeni, i oprócz niedzielnej ruchawki niewymaga takiej intensywnej i konsekwentnej pracy, która podkopuje system nerwowy i ten wygodny tryb życia, który nam daje zdrowie, siły i to ciągle, błogie zadowolenie ze siebie samych!

U nas i na świecie.

Zamach prusaków na naród polski wywołał w całym świecie olbrzymi protest. Najbardziej energicznym okazał się ten protest w parlamencie austriackim, gdzie wszystkie frakcje i stronnictwa z wyjątkiem szumowin jak Iro, Wolf i Ukraińcy stanęły zwartą ławą przeciw gwałtowi hydry krzyżackiej.

Jak donosiliśmy, Izba posłów była widownią niesłychanej w dziejach parlamentarnych manifestacji. Echa tej manifestacji dotarły do uszu prusaków i wywołały

tem zacieklejszą złość.

Rząd austriacki zląkł się następstw, jakie tego rodzaju manifestacja za sobą

ST. POŻAROWSKI.

57

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

— Może wam co potrzeba z tych pieniędzy? — spytał Jasiek bojaźliwie i zmrożony tem zimnem przyjęciem, jakiego doznał teraz, gdy z takim majątkiem wrócił.

Na to podniósł się Brylant i ciskając groźne spojrzenia, rzekł gniewnym głosem do Jaśka:

— Słuchajcie, Trupiszyn, wy chyba niemacie najmniejszego powodu, aby nas obrażać i robić nas współnikami waszych szelmowskich kawałów. Daliście na *Echo robotnicze*, to prawda, ale my przyjęliśmy te pieniądze w przekonaniu, że to wasz zarobiony uczciwie grosz. Jakiem wy jednak prawem częstujecie nas pieniędzmi, których pochodzenie dobrze znamy? My za nic w świecie niedotkniemy majątku, na którym ciąży krzywda ludzka. Jeśli chcemy wam pomóc do ucieczki, to dlatego, że jesteście młodzi, że możecie się jeszcze poprawić i zostać porządnym człowiekiem, a nawet pożytecznym członkiem naszej partyi. Nie obrażajcie nas zatem, bo źle się odwdzięczacie za naszą ku wam życzliwość.

Jaśko słuchał przemowy Brylanta z otwartymi ustami, a powoli chwytały go żal, wstyd i skrucha, gdy pomyślał, jakim on jest niegodziwcem, a jak szlachetnymi są ci ludzie, którzy nawet dotykać się niechęcią pieniędzy, skoro wiedzą, że ktoś nieprawnie przyszedł w ich posiadanie.

Wzruszył się więc strasznie i płacząc chwycił jego młodą pierś.

— Ja was niechciałem obrazić... jak Boga kocham, że niechciałem... ale cóż mam robić... iść znów do kryminału za nic... bo gdyby ja wtedy niebył pijany...

I począł szlochać jak małe dziecko, że aż Tłuściec szepnął do Brylanta:

— Ta weźmy od niego trochę pieniędzy, aby mu ulżyło...

— Ciąg się, hyclu! — syknął mu w odpowiedzi Brylant.

Poczęto więc Jaśka pocieszać, aż Brylant zwrócił mu uwagę, że czas się zastanowić, jak ze Lwowa niespostrzeżenie wyjechać.

— Bo to, widzicie, będą na kolejach czuwać, czy kto z rysopisu do was podobny nie ucieka. Musicie więc bardzo uważać na siebie. Najlepiej wyjedźcie dziś wieczornym pociągiem na Kraków do Hamburga, a tam weźcie sobie kartę okrętową do Nowego Jorku, gdzie już będziecie zupełnie bezpieczni. Dla pewności możecie u mnie tę parę godzin do pociągu przeczekać. Co najwyżej kupicie sobie, co wam na drogę jest niezbędnie potrzebne.

— Mnie nic niepotrzeba. Mam zarzutkę i parasol, to wystarczy.

— Tem lepiej. Odprowadzimy was na kolej i wsadzimy do pociągu.

Tu Brylant podniósł się i wziął kapelusza jak do wyjścia.

— Ja muszę parę spraw partyjnych jeszcze załatwić i wrócę za godzinę.

A do Żelaziewicza szepnął:

— Żebyście się niepoważali ani na centa go naciągnąć. Dziś w nocy i tak jego pieniądze nam się dostaną.

— Rany Boga! — szepnął przerażony trochę Żelaziewicz — toć chyba niezamordujemy go i niezakopimy, co?

— Małpa jesteś!

Po tych słowach Brylant wyszedł.

Jaśko został z resztą towarzystwa, i

słuchał różnych rad, jakich mu udzielano co do wyjazdu i pobytu w Ameryce. Trząsał się cały ze strachu, aby go po drodze nie złapano i pilnie notował w pamięci różne przyjacielskie uwagi, jakich mu nieoszczędzano.

Aż przypomniał sobie, że jeszcze nie jadł obiadu, a wieczór się zbliżał. Zwierzył się więc ze swoim głodem towarzyszom. Uradzono, aby urządzić pożegnalną kolację, ale w domu, i to na koszt Jaśka, który z miłą chęcią ofiarował na ten cel 10 guldenów.

Na zakupno poszedł Pacykiewicz, który wrócił niebawem objuczony najrozmaitszym jadem i trunkami.

— Co innego brać od was gotówkę — tłumaczył mu Salo Monder — a co innego taki koleżeński poczęstunek...

Jedli więc i pili, przymawiając Jaśkowi, aby się nie martwił. Tak zastał ich Brylant.

— A ścierwa! — zaklął u progu, widząc stół zastawiony butelkami i jadem.

Towarzysze trochę się zmieszali na jego widok, ale pod wpływem wódki i piwa wróciła im zaraz fantazyja.

— No, Trupiszyn — rzekł Brylant — czas wam w drogę. Najlepiej będzie, jeśli wyjedźcie osobnym pociągiem do Oświęcimia, a stamtąd przez Wrocław do Hamburga.

— Możeby lepiej było pospieszonym jechać? — bąknął Jasiek.

— Nie. Pospieszonym uciekają zazwyczaj defraudanci, i policja na pospieszne pociągi zwraca szczególną uwagę. A wy się musicie strzedz policji, bo to wasza katastrofa na całe życie. Osobowych pociągów zaś tak pilnie nierewidują i tam będziecie najpewniejsi.

(C. d. n.)

pociągnię. Prezydent Izby Weisskirchen wyraził się, że dopuszczając do tej manifestacji sądził, iż tu chodzi

o zwykłą interpelacyę

w obronie poddanych austriackich, którzy w Poznańskim mają majątki ziemskie i są projektem ustaw zaniepokojeni.

Jest to bardzo niezręczne tłumaczenie się, które żadnej wiary nie znajdzie.

Dziś zabrać ma głos w Izbie poselskiej

br. Beck

i złożyć w tej sprawie oświadczenie imieniem rządu.

Z góry przewidzieć można, że oświadczenie to będzie również tego rodzaju co Weisskirchnera, że rząd austriacki do wewnętrznych spraw Prus mieszać się nie może.

W takim razie rząd austriacki znajdzie się w nader kłopotliwej sytuacji, gdyż przewidzianą jest z tego powodu niedająca się bliżej określić

walka parlamentu z rządem

i to w chwili, kiedy ten rząd parlamentu najbardziej potrzebuje w sprawie uchwalenia ugody i prowizoryum budżetowego.

Czekamy wieści z Wiednia z wielkim niepokojem. Jakikolwiek one będą — nie wróżą one spokojnej przyszłości. Jeśli rząd oświadczy się oficjalnie przeciw gwałtom pruskim, przewidziane są daleko idące komplikacje, a w każdym razie zerwanie trójprzymierza.

Gdyby rozbić trójprzymierza przyszło do skutku, Niemcy zostałyby zupełnie osobnione i znalazłyby się poza nawiasem koncertu mocarstw europejskich.

W sejmie pruskim i parlamencie niemieckim posłowie polscy wygłosili szereg mów w obronie praw swego narodu. W sejmie na te mowy odpowiedzieli hakatyści, że się boją zaboru polskiego, który prze na Niemcy (?) i dlatego ustawa gwałtu i bezprawia musi położyć temu zapórę.

Przedłożenie powędrowało do komisji.

I w zaborze moskiewskim coraz to nowe, na sposób pruski, zdarzają się gwałty.

Rząd nałożył 3000 rubli kary na Macierz polską

za to, że na dopiero co odbyłym zjeździe delegatów wzięli udział zagraniczni goście! Jest to taka sama bezcelność, jak pruska, tylko, że w mniejszym stylu!

W trzeciej Dumie wypowiedział kadet Rodiczew w sprawie polskiej

wspaniałą mowę,

przy końcu której wyraził się, że stryżek będzie się odąd nazywał „stołypinowską chusteczką na szyję“. Powstała ogromna wrzawa. Ministrowie z prezydentem Stołypinem opuścili salę. Już to samo wystarczyłoby, aby car rozpędził Dumę na cztery wiatry, ale nie może tego uczynić, bo właśnie spodziewa się od Dumy uchwalenia półtora miliarda pożyczki we Francji.

Nieszczęsny kraj —

Królestwo Polskie

nowe nawiedza nieszczęście. Oto po gwałtach i mordach wywołanych powstaniem sekty mankietników, zawiązuje znany socjalista Andrzej Niemojewski i organizuje

nową sektę bezreligijną „wolnych myślicieli“.

Nowa sekta będzie miała cywilną metrykę, cywilny ślub, cywilny rozwód, cy-

wilny pogrzeb, cywilną przysięgę i cywilną szkołę.

Wszystko cywilne — wszystko bez Boga!

W Portugalii wre rewolucja w całej pełni. Dało to powód rządowi Wilhelma do wściubienia swego nosa w tę sprawę, który już wysłał jeden okręt wojenny na wody portugalskie.

Czy wyjdzie na zdrowie państwu bojaźni Bożej to pchanie palców między Francję i Anglię — okaże niedaleka przyszłość.

Na Wschodzie coraz częściej powtarzają się

zaburzenia głodowe.

W Skutawie przyszło do poważnych zaburzeń i walk z wojskiem. Padło wielu zabitych i rannych. Nie uspokaja się i w Teheranie. Przewidziane są poważne komplikacje na Wschodzie, możliwe jeszcze tej zimy.

Siedmdziesiąt tysięcy.

(Z notatek posagowego łowca).

Na stanowisku kawalera do wzięcia wytrwałem chlubnie do okrągłej trzydziestki, kiedy to buja w człowieku maksimum męskości i siły i kiedy ataki i sidła kandydatek do hymenu stają się bardzo natarczywe.

Ile też ja nie objechałem dworów, miast, szkół, jak prawdziwy nowożytny argonauta — niestety daremnie. Zakochiwały się we mnie co miesiąc regularnie po cztery panny no i... rozumie się ja nawzajem. Były to blondynki, szatynki, brunetki, rude, płowe — słowem wszelakiego odcienia i charakteru. Nie mogę też pominąć i tej okoliczności, że wszystkie były piękne mniej, lub więcej — żadna z nich jednak nie miała posagu ani grosza.

A mnie przecie o posag głównie chodziło. Takie zasady wpoili mi moi rodzice, jeszcze przy nauce pacierza, dodając: „Bozia daj zdrowie mamie i tacie, a mnie kiedyś posażną pannę za żonę“.

No i raz...

Poznałem śliczną panienkę jak różyczkę, jak cukierek. Wszystko od A. do Z. było u niej w porządku. Była piękna, bardzo nawet piękna, ni za gruba, ni za cienka, miała ładne oczy, ładną cerę, ładne usteczka i prześliczny słoneczny charakter. A pracowita! Jak — przepraszam za wyrażenie — kofi fiakerski, albo jaka mrówka lub pszczoła. Panienska ta miała — wedle uroczystego zapewnienia słodziutkiego papy, jako dodatek do tych wszystkich nadzwyczajności 70 tysięcy.

Rozumie się nie zaspąłem gruszek w popiele. W tydzień po poznaniu się byliśmy w sobie nawzajem zakochani, jak dwa anioły, a w miesiąc ślub.

Nie rozczułała mnie nadzieja ani słodkich pieśczoł młodziutkiej oblubienicy, ani milutkie zacisze domowe — ale najwięcej cieszyłem się tymi tysiącami!

Toteż na drugi dzień po ślubie, skoro świt pędzę do papy po te tysiące.

— Co? Tak wcześniej? Cóż się stało? Może brakowało co?

— Jaktó, brakowało? Nic jeszcze nie liczyłem, nic więc brakować nie mogło.

— Ależ mój kochany, wzięłeś swoje siedmdziesiąt tysięcy wczoraj.

— ?

— No tak. Moja córka ma siedmdziesiąt tysięcy — włosów na głowie. Pan je razem z nią zabrałeś.

— Papol to żart...

— Ależ zapewniam cię, że nie żartuję. Przypomnij sobie, czy przy naszej umowie do słów „70 tysięcy“ dodałem jakie słowo: np. korony, halerze? A widzisz?

Dzień ten był dla mnie okropnym. Ale wnet śliczna moja żoneczka rozpedziła chmury z mego czoła gorącym pocałunkiem i odąd żyjemy szczęśliwi jak nikt może na świecie. n. r.

Policmajster mordercą.

Z Pabjanic nadeszły szczegóły o aresztowaniu tamtejszego policmajstra, porucznika Aleksandra Jonina. — Aresztowanie to nastąpiło w poniedziałek wskutek rozporządzenia gubernialnych władz administracyjnych i sądowych.

Powodem aresztowania policmajstra był fakt rozstrzelania bez sądu w dniu 20-go b. m. 23-letniego robotnika fabryki Kindlera, Narcyza Grizla.

Mniej więcej przed dwoma tygodniami Jonin otrzymał list anonimowy, którego autor zawiadama go, że robotnik Grizel odgrażał mu się śmiercią; do listu była dołączona fotografia Grizla.

Po otrzymaniu anonimów policmajster zarządził aresztowanie Grizla i więził go przez trzy dni w areszcie policyjnym, a potem w nocy z dnia 19-go na 20-go polecił go wyprowadzić w pole poza szpital miejski i tam własnoręcznie z karabinu mauserowskiego strzelił do niego dwukrotnie. Grizel, raniony śmiertelnie, padł na ziemię, a wtedy towarzyszący policmajstrowi dwaj strażnicy dobili go strzałami z rewolwerów. Po wykonaniu egzekucji zwłoki zabitego złożono w naprędcie skłeczonej trumnie i pochowano na cmentarzu katolickim przy murze.

Wydek ten stał się szybko tajemnicą publiczną i o śmierci Grizla utworzyła się cała legenda. Dopiero gdy rodzice zabitego udali się ze skargą do gubernatora piotrkowskiego i władz sądowych, nakazano przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie i ekshumację zwłok zabitego.

Dokonano jej w poniedziałek, w obecności sędziego śledczego, komendanta miasta, dozorcę cmentarnego i ojca zabitego, Antoniego Grizla. Sekcja wykazała, że zabity Grizel otrzymał sześć ran postrzałowych. Dwa postrzały w głowę poza uchem z prawej strony były bezwzględnie śmiertelne, ponieważ mózg został uszkodzony i dano je z boku w odległości trzech kroków. Strażnicy strzelali już do leżącego; jeden stojąc w głowach rannego, a drugi w nogach. Dwie kule przeszły mu plecy na wylot, a dwie inne biodra. Wynik śledztwa przesłano do sądu okręgowego i z Piotrkowa zjechał prokurator oraz sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

Oprócz policmajstra zostali aresztowani obaj strażnicy, jako współwinni zabójstwa: Kutz, oraz drugi, zwany w Pabjanicach „Kościszka“, sprowadzony przez policmajstra z Rygi. Na pierwotnym śledztwie strażnicy stwierdzili, że strzelali do Grizla, ponieważ ten usiłował zbiedz, później jednak zmienili swoje zeznania i wyjaśnili, że strzelali na wyraźny rozkaz policmajstra, który polecił im dobić postrzelonego przez siebie Grizla.

Dla uzupełnienia charakterystyki policmajstra Jonina dodać trzeba, że był on przez dłuższy czas pomocnikiem naczelnika więzienia w Rydze. Nadużycia po-

NAJ-
WIĘKSZY
WYBÓR

PERFUMERYI

Francuskiej, Angielskiej i Krajowej, we
flaszkach oryg. i na wagę!! Kosmetyków,
Mydeł, Pudrów, Wody kolońskiej i przy-
borów toaletowych, w największym wy-
borze i najtaniej poleca
GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERIAŁÓW

ALOJZY HÜBNER

Rynek 38. Teatralna 3.

pełnione przez niego na tem stanowisku, stały się powodem interpelacji w pierwszej Dumie. W Pabjanicach Jonin bawił zaledwie trzy miesiące.

Pomnik dla bydłęcia.

Dzienniki paryskie podają fakt ciekawy, a to myśl powziętą przez Paryżan wystawienia Maratowi pomnika i to w najpiękniejszej części miasta... blisko Tuileryów...

Marat...

Krwiożerczy trybun zanim zasztyletował go sztylet Szarloty Corday, był już skazany na śmierć przez naturę...

Całe jego ciało było pokryte obrzydliwym trądem, z którego cuchnąca ciecz płynęła, członki zaś były bezwładne.

Gdy go zamordowano i zwłoki chciało się to niepodobieństwem... dopiero słynny malarz Dawid, uratował sytuację, rany zalepił gipsem, twarz pobielił wapnem, a na białym prześcieradle, którem go okrył, namalował do złudzenia podobne ręce.

Powieki podniósł sprężynkami a rozkład trupi stłumiono silnym olejkiem.

Za kwotę 25.000 franków namalował Dawid portret trybuna, a przy zwłokach odbywały się pełne bluźnierstwa obrzędy. Dzieciom polecono śpiewać litanię do „sacré coeur de Marot“, a 600 obrazów świętych, zdartych z ołtarzy kościelnych, spalono na stosie u stóp katafalku.

Dnia 24-go września 1794 odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok do Panteonu. 300.000 osób wzięło udział w tej uroczystości i ceremonii. Aby zrobić miejsce Maratowi, wyrzucono szczątki Mirabeau, służący kata znieśli je ze schodów „Panteonu“ i pogrzebali na cmentarzu w Clemard gdzie grzebano skazańców.

Nikt z przedstawicieli i działaczy wielkiej rewolucji, nie doznał tylu zaszczytów co Marat. Gdy jednak jakiś dziennikarz odgrzebał i ogłosił napisany przez Marata „Projekt Konstytucji“, w którym polecana była monarchiczna forma rządu... w całym Paryżu rozległ się wrogi okrzyk: Precz z Maratem!

Po upływie paru dni znikły w całej Francji biusty „ludowego trybuna“, i oczyszczono Paryż i Panteon ze szczątków „zdrajcy“, które przewieziono na cmentarz St. Genevieve...

A dziś znowu cały Paryż mówi o postawieniu pomnika Maratowi!...

Kółko młodzieży.

(Małe wspomnienie z okazji przedstawienia „Szkoly“, sztuki Zygmunta Kaweckiego.

— A więc drodzy bracia rzecz postanowiona; dajecie słowo koleżeńskie, że się zawsze wiernie i ściśle zastosowywać będziecie do postanowień statutu naszego: „Kółka młodzieży“ — że będziecie zawsze wzorowymi uczniami, że świecić będziecie całej szkole przykładem, że będziecie się zawsze wspierać, i że to wszystko czynić postanawiacie z ogromnej i gorącej miłości dla Polski — tej ukrzyżowanej, najniebezpieczniejszej wspólnej nam Matki!

— Dajemy słowo, przysiegamy, że będziemy pilni, uczciwi, dobrzy, kochający się wzajemnie, że nauka i praca będzie naszym hasłem; miłość bliźniego naszą szatą — a wskrzeszenie Polski naszą najgorętszą modlitwą i nadzieją życia. Tak nam Panie Boże dopomóż!

Potem się uściskali gorąco.

Pod surducikami półciennymi biły serca jak młotem, oczy pały — dłonie drżały — dokonali bowiem dzieła wielkiego. Oto zawiązali stowarzyszenie tajne, które nazwali „Kółkiem młodzieży“, a zawiązali je, ażeby się wspierać wzajemnie w nauce, ażeby się kształcić, zagrzewać do pracy — kochać, ażeby uczyć się dziejów Polski i polskiej literatury, zdobywać nowych światów widnokręgi dla siebie i Ojczyzny.

Było ich siedmiu. Zaraz wzięli się do pracy. Antos zaczął czytać „Księgi pielgrzymstwa narodu polskiego“. Słuchali go z zapartym oddechem. Potem Jasio zaśpiewał „Wilija naszych strumieni rodzica“, a gdy tenor jego donośny ucichł — Alfred zaproponował odegranie „Zemsty“ Fredry, a Stanisław postawił wniosek — by schodzić się każdej soboty popołudniu, tudzież by na posiedzeniach tych każdy opowiedział, co dla celów „Kółka“ w tygodniu zdziałał. Naturalnie, że wszystko przyjęto z aplauzem, naznaczając małe ferye do odegrania „Zemsty“ i postanawiając dodatkowo zaabonować się w czytelnicy Richtera i zaprunemurować *Strzechę*.

Trzeba było teraz zaglądnąć do węzełka. Rozwijały się one z radością i centy a czworaki posypały się hojnie, choć były one przeznaczone na chleb powszedni, na codzienną strawę.

Mijał tydzień za tygodniem. Posiedzenia odbywały się regularnie; członkowie „Kółka“ czynili sobie wzajemnie zwierzenia; nie było tajemnic, coraz ściślejszy węzeł przyjaźni jednoczył wszystkich. Próby ze „Zemsty“ szły coraz lepiej. Stanisław odczytał raz swoją pierwszą pracę literacką p. t. „Śmierć więźnia“, fragment sceniczny.

Postanowiono odegrać go jako prolog do „Zemsty“.

Działalność „Kółka“ i w szkole znacząca się dodatnio. Gospodarz klasy zaczynał młodzież chwalić, profesor polskiego języka stawiał ich za wzór, katecheta cieszył się coraz więcej z tej klasy. Uczono się pilnie, zachowywano wzorowo, aż o! dziwo, rzecz niesłychana, na grudniowej konferencji nie było nikogo wykazanego na dwóję, nikogo na 54 uczniów!

Ten nadzwyczajnie dobry stan klasy, dziwił wielu, tembardziej, gdy młodzież młodsza, zaczęła coś szeptać między sobą o „Kółku“, o jego prezecie, sekretarzu, i innych członkach.

Więc profesorowie zaczęli rzucać podejrzliwym okiem, zastanawiali się i dochodzili widocznie przyczynę dobrego.

A trzeba wiedzieć, że byli to na schyłku lata sześćdziesiąte, pierwsze lata polskiego wykładu w szkole średniej, lata braku profesorów Polaków. Duchy Hawranków, Pilarzów, Kunertów, Wessel-skich, Lemochów, tłukły się jeszcze po klasach, Peroutka, szwabisko zapieczone, uczył rysunków, Huppenthal języka niemieckiego. Na czele zakładu stał już jednak nigdy nieodżałowany i niezapomniany ś. p. Stanisław Chlebo-wski.

Stało się wreszcie to, co było do przewidzenia. Nitkę tajemnicy schwycono. Zaczęło się dochodzenie. Prowadził je na własną rękę gospodarz klasy; pytał, badał, dociekał, aż dowiedział się o wszystkim. Zakład spowaźniał. Odbywały się co dzień konferencje grona nauczycielskiego, tak przez cały tydzień.

Aż w sobotę rano ogłoszono wyrok! Klasa 6-ta szkoły realnej we Lwowie za wzorowe zachowanie się i dobre postępy w naukach — z uchwałą grona nauczycielskiego otrzymuje pochwałę!

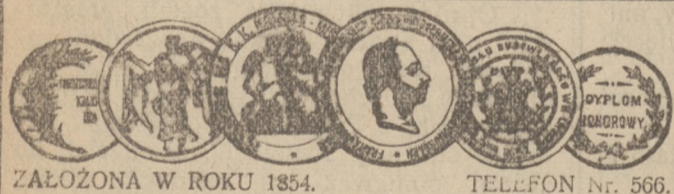
Z zapartym oddechem, stojąc, nie wierząc uszom własnym, wysłuchano monotonnego głosu gospodarza klasy, poczem na dany znak zajęto miejsca.

Sprawa była skończona. Gospodarz klasy rozpoczął wykład, na który złożył się ciąg dalszy objaśnień „Ody do młodości“.

Tym gospodarzem klasy był ś. p. dr. Teofil Gerstman — a prezesem „Kółka“ ś. p. Antoni Zubrzycki — członkami zaś ś. p. Jan Salik, Alfred Kościelecki i trzech innych, żyjących dotąd kolegów i zajmujących wybitne stanowiska społeczne — sekretarzem zaś — niżej podpisany.

* * *

Już później dowiedziałem się, że sprawa „Kółka“ nigdy nie wyszła poza obręb ratusza (szkoła realna mieściła się wówczas w ratuszu). Nie dowiedziata się o niem Rada szkolna krajowa — ani Namiestnictwo.



ZALOŻONA W ROKU 1854.

TELEFON Nr. 566.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

Lwów, pl. Bernardyński 17.

Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędných fabryk. Wszelkie zlecenia w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, wykonuje jak najstaranniej i najtaniej.

Obuwie

amerykańskie, wykonane ręcznie, które przewyższa fasonem, doborem materiału, lekkością i starannem wykonaniem wszystkie zagraniczne amerykańskie i niemieckie fabryki. ---



Poleca szewo z Warszawy

J. WOJCIECHOWSKI

WE LWOWIE PRZY ULICY WAŁOWEJ 11A.

(86)

Na Mikołaja!

Wobec drożyzny poleca znakomite palone kawy, herbaty, koniaki i rumy

Merkury

ul. Kiliń-skiego

Karol Czudźak.

2269

Odegraliśmy „Zemstę“, odegrali i mój fragment „Śmierć więźnia“. Schodziliśmy się dalej, pracowali, marzyli, budowali Polskę! Naszem „Kółkiem“ interesował się bardzo przeznacny śp. prof. Gerstman — przyjacielem jego byli cziogodni prof. Kozłowski i Benoni — obaj niestety tak wcześnie zmarli.

Wśród ówczesnego grona — nie było takich Sobotkiewiczów — ani Roztruchańskich — ani takich Sojek — a choć byli Czesi — to nie tacy — jakich ich przedstawia Kawecki w swej „Szkoła“.

Byli ludzie — byli obywatele — byli wychowawcy, kochający i rozumiejący młodzież! A jeżeli byli wówczas — to tembardziej są dzisiaj po 40 latach — i „Szkoła“ Kaweckiego wielką krzywdę uczyniła dzisiejszym gronom nauczycielskim, uosabiając je w chrapiących Roztruchańskich, w złośliwym a głupim Sobotkiewicz, tudzież w tych wszystkich innych „połykaczach końcówek“.

Stanisław Tokarski.

Przeciw gwałtom pruskim.

Wiec protestujący przeciw barbarzyństwu pruskim zwołał na wczoraj komitet obywatelski z inicjatywy stronnictwa katolicko-narodowego. Sala i obie galerie w ratuszu nabite były publicznością ze wszystkich stanów, niebrak było też i robotników. Przybyli posłowie do Sejmu i parlamentu, reprezentanci obu kapituł, łacińskiej i ormiańskiej, i Rada miejska z prezydentem na czele. Wiec zagał dr. Dwernicki, który też na porządku dziennym postawił następujące sprawy: sprawę Wandy Dobrodzickiej, sprawę zmiany postanowień traktatu z Rosją o wydawanie przestępców, sprawę azylu w Galicyi i ochronę prawną obywateli polskich w państwie pruskim. Z uwagi na ważność sprawy w ostatnim punkcie, przeniesiono ją do punktu pierwszego. Przewodnictwo wiecu objął dr. Rydygier. Przemawiali dr. Rutowski, Dombowski, dr. Tomaszewski, Hudec, dr. Aszkenazy i dr. Rydygier. Po przemówieniach przyjęto wśród burzy oklasków rezolucję dra Rutowskiego.

„Zgromadzeni w dniu 1. grudnia na ratuszu obywatele wszystkich, bez różnicy, stronnictw i odcieni politycznych piętnują nowe zamysły rządu pruskiego przeciw Polakom, jako prostą zbrodnię, urągającą wszelkiemu prawu, etyce i ludzkości.“

Zgromadzeni wzywają polską reprezentację w Wiedniu, aby nie poprzestała na proteście przeciw gwałtom ze strony mocarstwa, stojącego w przymierzu z monarchią. Rzeczą polskiej reprezentacji spowodować pod zagrożeniem zmiany dotychczasowego stanowiska polskiego w sprawie sojuszu monarchii, aby krzywda, grożąca narodowi polskiemu, stanowiącemu wielką część państwa austriackiego, znalazła skuteczne odparcie w polityce monarchii. W przeciwnym razie wyciągnie polska reprezentacja wszystkie polityczne konsekwencje.

Zgromadzeni wyrażają hołd wdzięczności reprezentantom innych narodów w parlamencie, którzy przyłączyli się do polskiego protestu przeciw ohydnie zamierzonym gwałtom.

Zgromadzeni ślą z głębi serca pozdrowienia braciom z zaboru pruskiego, wyrazy niezachwianej wiary w wypróbowaną ich wytrwałość, która wszystko przemoże, gdyby gwałt zamierzony, miał stać się czynem.

Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że cios grozący skupi cały naród w spełnieniu wszystkich obowiązków narodowych“.

Równocześnie na dziedzińcu ratuszowym urządzono drugi wiec dla tych, którzy nie zmieścili się w sali, pod przewodnictwem p. Lewickiego. Referat wygłosił p. Widomski, poczem przyjęto równo brzmiącą rezolucję. Pod koniec wiecu przybył prezes Koła polskiego dr. Głabiński.

Po wiecu ruszył pochód pod konsulatu pruski na ul. Mochnackiego, ale policja zamknęła wejście. W drodze spalono orła pruskiego i portret cesarza Wilhelma wśród gromkich okrzyków, stąd ruszono pod hotel Georgea, (gdzie mieszka konsul pruski) i wybito szyby w oknach. Po zapewnieniu jednak zarządcy hotelu p. Terleckiego, że p. Reden, konsul pruski obecnie w hotelu nie mieszka, udano się pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiało dwóch mowców, a w końcu odśpiewano „Z dymem pożarów“.

W sprawie wywłaszczenia Polaków przez rząd pruski, odbyło się wczoraj w Stowarzyszeniu katolickich robotników „Jedność“ i „Przyjaźń“ zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucję protestującą przeciw zaborczym popędom rządu pruskiego i wysłano telegram z podziękowaniem do dr. Kramarza.

Taki sam protest uchwalilo wczoraj Tow. dziennikarzy polskich, które wysłało też odpowiedni memoriał „Związkowi prasy słowiańskiej“, „Austriackiemu Związkowi dziennikarzy we Wiedniu“ i „Centralnemu biuru międzynarodowego Związku prasy w Paryżu“ z prośbą o zakomunikowanie tego memoriału wszystkim, światowym towarzystwom dziennikarskim.

Protesty przeciw wywłaszczeniu uchwalila również rada miasta w Stanisławowie i miasto Śniatyn.

Lekarze lwowscy, zebrani na wiecu w dniu 30-go listopada b. r., wyrazili: 1) cześć Wielkopolsce, 2) oburzenie ciemiężcom, 3) Niemcom szlachetnym i wszystkim ludom, stawającym w obronie kultury, cześć, 4) postom polskim bez różnicy stronnictw szacunek za spełniony obowiązek, 5) wszystkim postom i stronnictwom w austriackiej Radzie państwa, stojącym w obronie praw narodu polskiego, podziękowanie.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W poniedziałek rzym.-kat. Bibiany, — gr.-kat. Awdyja.

We wtorek rzym.-kat. Franciszka Ks., — gr.-kat. Hryhorya D.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcją Ludwika Hellera).

W poniedziałek po raz 3-ci „Szkoła“, sztuka współczesna w 4-ach aktach Zyg. Kaweckiego.

We wtorek „Aida“, opera w 4-ach aktach Verdi'ego. Gościnnie występ Łucyi Weidt, nadwornej śpiewaczki opery wiedeńskiej i Giacomo Rawnera, tenora opery „La Scala“ w Medyolanie.

We środę po raz 4-ty „Szkoła“, sztuka współczesna w 4-ach aktach Zygmunta Kaweckiego.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przed-

stawienia (serya od 1-go do 16-go b. m.). Nowy świetny program.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędných artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Otwarcie herbaciarni, pozostającej pod opieką pani Michaliny Michalskiej, odbędzie się w poniedziałek 2. grudnia o godzinie 11-tej przedpołudniem, przy ulicy Gródeckiej l. 19.

Przez 13 zim była ona dla najuboższej ludności prawdziwym dobrodziejstwem, gdyż za 1 centa (2 gr.) dostarczała głodnym i zziębniętym dużego kubka gorącej herbaty wraz z bułką.

Najwymowniej świadczy o potrzebie i żywotności tej instytucji to, że w niektóre dni ilość wydanych porcyi dochodziła do 1.100. Oprócz tego Komitet udzielał dzieciom, uczęszczającym do zamarynowskiej Ochronki dziennie około 80 porcyi herbaty ze świeżym mlekiem i bułką zupełnie bezpłatnie. W roku 1906/1907 sprzedano w herbaciarni 90.312, rozdano bezpłatnie 628, a w Ochronce 3.360 kubków herbaty, razem wydano 94.300 herbat.

Pawło Kratt w Ameryce. Słynny Kratt, który z nożem w ręku wiodł zastępy hajmackiej młodzi przeciw lwowskiemu uniwersytetowi, demolował aulę, ciął portrety, uciekł następnie jak wiadomo, bojąc się kary za swoje łajdactwa, wypłynął obecnie w Ameryce. Mianowicie mieszka on w Winnipeg w Kanadzie, gdzie rozpoczął wydawnictwo ukraińsko-rewolucyjnego tygodnika *Czerwonij prapor* i zapoczątkował swą działalność „społeczną“ w ten sposób, że zorganizował „ukraińską wolnomyślną federację“, nie uznającą ani władzy papieża, ani władzy prawosławnego synodu. Poza tem pracuje Kratt także na polu dramatycznym, bowiem członkowie naukowego towarzystwa im. Szewczenki w Winnipegu, odegrali także 16-go bm. dramat jego pióra p. t. „Październikowe dni“, obraz z rewolucji rosyjskiej.

Z przeszłości Żółkwi. Na półkach księgarskich okazało się dziełko pod powyższym tytułem pióra Mikołaja Niedźwiedzkiego inspektora szkolnego w Żółkwi.

Dziełko ozdobione 32 rycinami wspaniale wykonanymi, obejmuje rozwój miasta Żółkwi i jego mieszczaństwa od roku 1550 do ostatnich czasów; ma wielką łączność z dziejami Rpej polskiej. Przesuwają się tam rycerskie postacie Żółkiewskich, Daniłowiczów, Sobieskich i Radziwiłłów jakby żywe, a wypadki dziejowe ugrupowane są w działy, które zamykają piękną całość.

Książkę tę polecamy rodzicom jako doskonały podarek świąteczny dla młodzieży.

Wielbiciel „Wesołej wdówki“. Markus Rosner *recte* Stein w dzieł powszedni „robi w barchanach“, a w szabes i święta katolickie propaguje kult dla Wesołej wdówki w ten sposób, że trudni się ażiowaniem biletów teatralnych. Wczoraj pochwycono go po raz drugi na tym procederze i odebrano mu 9 karł, które sprzedawał z tak zw. cuszlgiem. Osadzony w aresztach duma od wczoraj o Wesołej wdówce, która oderwała go od domowego znicza i zamieniła w smutnego wdowca.

Zagadkowe samobójstwo. Do gmachu hr. Skarbka przyszedł wczoraj między godziną 3-cią a 4-tą popołudniu jakiś nieznan, przyzwicie ubrany mężczyzna.

Kupujcie najlepsze higieniczne z watą

tutki **Tames**

wyrabiane maszyną postępową.

(179) Tames bez dotknięcia rąk!

Spokojnie i bez wahania wszedł na IV-te piętro a następnie na ganek. Stąd skoczył na bruk podwórza i zabił się na miejscu. Komisja policyjna nie znalazła przy nim żadnych dokumentów. Mimo usilnych starań nie zdołano dotychczas stwierdzić identyczności osoby. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

O zamachu, który się nieudał. W sobotę koło godziny pół do 7-ej wieczorem poczęły na rynku gromadzić się jakieś podejrzane ineywidua, których liczba urosła niebawem do 300 ludzi. Nikt niedomyślał się nawet, jaki cel ma tak liczne zebranie. Była o niem poinformowaną tylko nasza redakcja. Panowie towarzysze planowali mianowicie napad na redakcję *Gońca Polskiego*, celem zdobycia i zniszczenia będących w naszym posiadaniu dokumentów o nadużyciach dziejących się w Kasie chorych miasta Lwowa. O tej pięknej ekspedycji dowiedziała się i policja, która wydelegowała p. Günsberga z kilku policjantami, aby czerwonym argonantom w danym razie stawić czoło. A także nasza redakcja była przygotowaną na serdeczne przyjęcie tak miłych gości. Tymczasem panowie spiskowcy spostrzegli, że nieuda się im zaskoczyć nas niespodzianie, i po krótkich a burzliwych deliberacjach rozbiegli się po mieście.

Tymczasem wiadomość o tem szybko rozniosła się między publicznością i niebawem zebrał się liczny zastęp młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, który ruszył w stronę ul. Podwałe celem urzędzenia owacy *Gońcowi*. Do nich przyłączyło się wiele publiczności, ale policja ze względu na utrzymanie spokoju niedopuszczała i do tej — w każdym razie sympatycznej nam demonstracji.

Wczorajsze demonstracje antypruskie, objawiające się biciem szyb i ekspedycją pod-konsulat, wywarły w mieście wśród rozsądnych mieszkańców przykre bardzo wrażenie. Chwila jest tak krytyczna, tak ciężka i bolesna — zdobywamy się mimo szarpiącego nas gniewu, na poważną manifestację w ratuszu — a całą tę robotę, cały nastrój — psuje garstka niedorostków piskiem, wyciem i gawkami ze śniegu. Policja, mając ręce związane młodocianym wiekiem demonstrantów, nie była w stanie skutecznie stłumić tych hec ulicznych, ale jest przecież obowiązkiem poważnie myślących ludzi, aby ze swej strony zapobiegali takim skandalom, które nas ośmieszają i wywołują wrażenie, że krzyk i uliczne awantury chcemy przeciwstawić krzyżackiej przemocy.

Mikołaje z piernika jadalne, bez farby i glazury, poleca Jan Höflinger ul. Teatralna l. 8, koło kościoła OO. Jezuitów. 2108

ZE ŚWIATA.

Mulej Hafid idzie! Kwestya marokkańska wypływa znowu na powierzchnię interesów europejskich. — Od czasu wojen w Casablance zdawało się, iż w Sultanacie zapanował spokój, a Francya radowała się już, iż cała ta marokkańska awantura nie będzie ją zbyt wiele kosztować, gdy ponowne zajścia całą postać rzeczy w gorszym ukazały świetle. Starcie, które mieli przed kilku dniami Francuzi z wojowniczym szczeniem Bem Snassen, było prawdziwie krwawą bitwą, i tylko dzielności artylerji zawdzięczać należy, że Francuzi nie ponieśli zupełnej klęski.

Niespokojny duch różnych plemion marokkańskich, buntuje się nie tylko przeciw Francuzom, lecz także pomiędzy sobą prowadzi wieczną wojnę.

Obrazek nasz przedstawia krwawą zemstę straszliwego Mehelli, który przekornego Kaidza ściąć kazał, a głowę jego na pikach obnosić kazał dla postrachu zbuntowanych. Mehella wystąpił przeciwko plemieniom, które nie chciały uznać swym władcą pretendenta Mulej Hafida.

Rumunia przeciw wywłaszczeniu.

Wiedeń. Br. Hormuzaki zawiadomił oficjalnie prezesa Koła polskiego imieniem posłów rumuńskich, że bardzo żałuje, iż nie było go w Izbie poselskiej podczas protestu przeciwko polityce antypolskiej Prus, gdyż byłby się przyłączył do protestu razem ze swoimi rodakami.

Marki jubileuszowe.

Wiedeń. Dziś dyrekcya poczt wydała marki jubileuszowe. Jest ich 10 gatunków od 1 halersowej do 10 koronowej i ogólnie bardzo się podobają.

Głód i drożyzna.

Praga. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie publiczne przeciw drożyznie. Po zgromadzeniu odbył się wielki pochód manifestacyjny.

Sofia. Skutkiem ciężkiego przesilenia gospodarczego w Turcyi i panującego stąd głodu, Albańczycy zamieszkali w Skutari, wszczęli zaburzenia. Wojsko musiało interweniować, przyczem wiele osób zabito i poraniono.

Pojadynek senatorów.

Paryż. Senatorowie Savary i Delahaye pojedynkowali się wczoraj na pistolety. Obaj (jak zwykle) wyszli bez szwanku.

Dr. K. PODLEWSKI,

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5
ul. Akademicka 14, II. p.

Obrońca Dr. LUDWIK MARKOWSKI

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Pańskiej 11, I. p.
2059

L. M. 41.756/07.

IX.

OGŁOSZENIE.

Rada miejska uchwałą z dnia 7. listopada 1907, L. 986, postanowiła otworzyć miejski wyrab mięsa prowincjonalnego na 4-rech stanowiskach a mianowicie: na placu Strzeleckim, Krakowskim, Unii Brzeskiej i w hali targowej przy placu Halickim.

W wykonaniu tej uchwały oznajmia Magistrat, że sprzedaż mięsa prowincjonalnego rozpocznie się z dniem 1-szym grudnia 1907 r., na razie w następujących miejscach sprzedaży a to:

1) na placu Krakowskim w Bazarze, w stanowiskach zamkniętych, oznaczonych numerami l. p. 31 i 32;

2) na placu Unii Brzeskiej, w sklepie wynajętym w realności pod l. orj. 41 D u wylotu ulicy Szeptyckich do placu Unii Brzeskiej i

3) w hali targowej przy placu Halickim w sklepie przy akwaryum na sprzedaż ryb.

Na placu Strzeleckim rozpocznie się sprzedaż mięsa prowincjonalnego później z chwilą ustawienia kiosku, względnie wynajęcia odpowiedniego lokalu na sprzedaż.

W wymienionych lokalach odbywać się będzie sprzedaż wedle cenników zatwierdzonych przez miejski Urząd targowy, a umieszczonych w miejscu widocznym.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości. 2268

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, 21. listopada 1907.

L. M. 105.043/07.

III.

OGŁOSZENIE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczną licytację ofertową na dostawę dla robót drogowych i innych robót miejskich materiału drzewnego i sosnowego, okrągłego, nieobrobionego, jakoteż kantowego i tartego na rok 1908.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16. grudnia 1907 o godzinie 11-tej w południe w Departamencie III. Magistratu.

Warunki licytacyjne przeglądać można w Departamencie III. Magistratu w godzinach urzędowania.

Lwów, 21. listopada 1907. 2268

— Pierwsza krajowa fabryka —
PUDEŁEK KARTONOWYCH

OLGI GŁOWACKIEJ

we Lwowie przy ulicy Piekarskiej l. 17 wykonuje pudełka aptekarskie, cukiernicze, herbaciane, pocztowe i wszelkie roboty w ten zakres wchodzące po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na prowincję uskutecznią się jak najrychlej.



Wyłączny Skład dla Galicyi

Sprzedaż za gotówkę i na raty. Cenniki gratis

Ceny fabryczne. 15.000 płyt na dwie strony po 3, 4 i 6 kor. Płyty luksusowe olbrzymi wybór.

Gramofonów i płyt

TADEUSZ GÓRSKI

■ Lwów, plac Maryacki l. 8. ■

PRZENIÓSŁ : **IGNACY ŁOKOCCZ**
SWA PRACOWNIĘ
SZCZOTKARSKĄ Z UL. SZAJBOCHY 8, NA TĄ SAMĄ ULICĘ, L. 3.

Dziękując za dotychczasowe względy przez 40 lat mu okazujące, wykonuje nadal wszelkie wyroby szczotkarskie po cenach najumiarkowańszych.

Pomimo SCHULZ i LWÓW

podrożeń sukna, najtaniej
sprzedaje największy skład

— hurtowny — we Lwowie, ulica Kazimierzowska l. 5.

Skład sukna i towarów wełnianych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych dla ubiorów męskich, damskich i dziecięcych z powodu bardzo pomyślnego zakupu.

☛ **SUKNO POWOZOWE I BILARDOWE NA SKŁADZIE.**
NA ŻĄDANIE PRÓBKİ GRATIS.

Jedyna fabryka świec woskowych i blichownia wosku

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.
ROK ZAŁOŻENIA 1789. ◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆ LWÓW, RYNEK 45.

poleca: Świece woskowe, oitarzowe i do sanctissimum. Stoczki woskowe. Gro-mnice białe i malowane. Świeczki woskowe na Boże drzewko. Kwiaty oitarzowe i do oitarzy. — **Wiód biały**, lipowiec, znakomity przeciw kaszlowi, — słoik po groszy 80 i kor. 1'40.

Węgiel Koks i Antracyt

dla wszelkich celów przemysłowych dostarcza szybko i tanio

Karol Landes

Biurowie pierwszorzędnych kopalń węgla i wyrobów koksów **Lwów, Podlewskiego 3**

We Lwowie dostarczam do domu węgla salonowego w blombowanych workach pod gwarancją rzetelnej wagi. (143)

F NOWO OTWORZONY ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

IRMA

PRZY ULICY ŁYCZAKOWSKIEJ 9. WYKONUJE FOTOGRAFIE WEDLE NAJNOWSZYCH WYMOGÓW. CENY NIZKIE. ■ WL. ROMOSZYŃSKI.

Rękawiczki jelonkowe

własnego wyrobu, skład bielizny męskiej, ogromny wybór w kwintnych krawat po cenach najniższych

poleca znana od roku 1892 istniejąca Firma **JACOB FÜHRER** we Lwowie, ul. Krakowska 2, róg Rynku.

ZALOŻONY 1782. NAJSTARSZY ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY W KRAJU CES. KRÓL. UPRIWILEJOWANA

Rafinerya Spirytusu, Fabryka najprzedniejszych likierów, prawdziwych polskich wódek, rozolisów i rumu

J. A. BACZEWSKI

C. I. K. DOSTAWCA NADWORNĄ WE LWOWIE.

Nalewki na najlepszych owocach

poleca prawdziwe polskie żytnie wódki, starki etc.

Likiery najdelikatniejsze, równorzędne z pierwszymi markami franc.

Spirytus

Wysyłka pocztą w okrywkach 5 kg. lub blaszankach.

(80)



Zegarek z łańcuszkiem tylko za 1'60 ct

Każdy otrzyma wspaniały zegarek kieszonkowy, remontar, ze srebra „Gloria“, opatentowanego systemu Roskopf, idący dokładnie 36 godzin, z trzechletnią gwarancją i z odpowiedzialnym pozłacanym łańcuszkiem pancernym, wszystko za 1 złr. 60 ct. 3 zegarki z łańcuszkiem 4 złr. 50 ct. Wysyłka za pobraniem pocztowym przez skład fabryczny zegarków szwajcarskich S. Urbach, Kraków 92

Baczność!

Nowo otwarta we Lwowie przy ul. Zyblikiewicza 29

MLECZARNIA

zaopatrzona w wielką ilość świeżego nabiału z dostawą do domów, rozmaite pieczywo jakoteż smaczną i zdrową kuchnię po najumiarkowańszych cenach poleca się łaskawym względem Wielce Szanownej Publiczności.

2152 **MARYA GAWĘDA.**

STAMPILE

kauczukowe wykonuje najspieszniej i starannie **M. ZAWADZKI**, drukarnia, Lwów, tylko ul. Jagiellońska 1. 9 (naprzeciw c. k. Sądu). (135)

KALOSZE ŚNIEGOWCE

POLECA NAJTANIEJ **STANISŁAW PŁOŃSKI** LWÓW róg ul. Akademickiej 4, Chorążczyzna 6, obok handlu Wnogo B. Błockiego. 2163

WSZELKIE DRUKI

wykonuje starannie i najspieszniej **JEDYNA DRUKARNIA** dla potrzeb kupieckich i przemysł. **M. ZAWADZKIEGO** we Lwowie, tylko ul. Jagiellońska 9 (naprzeciw c. k. Sądu).

C. I. K. NADWORNĄ DOSTAWCA

HAYA

== PUDER ==

antiseptyczny, przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. Prawdziwy tylko z m. „Baczność“. Cena pudełka 70 halerczy.

!! Tysiące podziękowań !!
W każdej aptece i drogueryi do nabycia !!

Ostrzega się przed naśladownictwami !!
Żądać należy wyraźnie „HAYA“ pudru antiseptycznego, „HAYA“ mydła higienicznego.

HAYA

== MYDŁO ==

higieniczne jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzane z najdelikatniejszych materiałów, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 h.

!! Tysiące podziękowań !!
W każdej aptece i drogueryi do nabycia !!

Główny skład wysyłkowy
== S. HAY ==
aptekarz, c. i. k. dostawca nadworny we LWOWIE.

PIERŚCIONKI

obrączki ślubne, szpilki bukietowe — wszelkie wyroby złote i srebrne poleca

Franciszek Kwaśniewski zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy Lwów, pl. Halicki 1. 3. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacje.

!! WYSPRZEDAŻ !!

4 pary bucików za 6 K. Wskutek zakupna obrzmiej ilości obuwia, będziemy je sprzedawać przez krótki tylko czas po bajecznie niskiej cenie. — I para męskich i I para damskich bucików do sznurowania o silnych kołkowanych podszwach, następnie I para męskich i I para damskich eleganckich i modnych bucików, wszystkie 4 pary, najnowszy fason, mocne z ciepłą podszewką na zimę. — Wielkość podług miary podać. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 6 koron. Wysyłka za pobraniem pocztowym, Zamiana dozwolona, albo też zwracamy pieniądze na życzenie. **D. KESSLER, KRAKÓW 63/1.** Dom eksportowy.

PROBNE OŚRODKI
na 4 halach od wyrazu.
Największe ogłoszenie 40 halowy.

„KONSUMCYJA”

Dom komisary i
chrześcijańska agencja handlowa pośrednicząca przy wszelkiego rodzaju zakupach i sprzedaży.

Paniom i Panom z powincji załatwia wszelkie sprawunki sumiennie i szybko za zaliczką. — Sprawunki niepomysłnie załatwione, przyjmujemy napowrót.

Kto chce korzystać nie co kupić lub sprzedać, niechaj uczyni to przez „Konsumcyę”, Lwów, ulica Ruska 1. 20.

Ważnym, drób tuczony, masło, jaja i wszelkie artykuły spożywcze zakupuje lub przyjmuje do komisowej sprzedaży. **Jabłka 18 ct. kilo**, drzewo, węgiel pruski, nafta taniej niż wszędzie.

Kilka realności intratnych do sprzedania. Informacji bezinteresownie udziela „Konsumcy” ul. Ruska 20.

Sklep korzenny do odsprzedania. 1997

Interes znakomicie idący od lat 18 w jednym roku z powodów rodzinnych tania do sprzedania **Wiadomość Piwiarnia** pilznańska — Lwów, Hotel Georgea. (174)

LOKALE

Pokój słoneczny z przedpokojem zaraz do wynajęcia. Rynek 20. 2294

Znalezionam lokal. Zupcha wyprzedzająco za znacznie niższych cenach w handlu pod firmą **Stanisław Gabriel** ul. Karola Ludwika 1. (175)

Duży umiarkowany z osobnym wchodem pokój w śródmieściu do wynajęcia od 15. grudnia. Blizsza wiadomość w sklepie „Jedność” ul. Grodzickich 1. 4. 2255

3 pokoje z dużą kuchnią, werandą i łazienką na I. p., zaraz do wynajęcia. Ulica Jagiellońska 1. 24. 2236

POSADY

Studenti znajdują umieszczenie w niemieckim domu. Warunki przystępne **Jabłonowskich 1. 10, I. p.** 2299

Chłopczyk tygodniowy z małym posagiem do darowania. Zgłoszenia Iris poste restante, gl. poczta Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 2300

Starsza Niemka dostanie mieszkanie, usługę za ugotowanie obiadu. Stary teatr, szkoła. 2293

Znakomite do smarzenia = **ŚLEDZIE** świeżo łowione po 50 ct. kilo i różne świeże **RYBY** morskie i rzeczne poleca **STAN. MARKIEWICZA** Lwów, Dominikańska 9. 2264

Teatr Rozmaitości
„Dependance Bristol”. Orygin. Parisiana Ensemble. 7 panów i 14 pań. Codziennie 3 komedye. Początek o godzinie 8 wieczór. 1768

CUKIERNIA BIENIECKIEGO (160)
poleca swoje wyroby pierwszej jakości, przyjmuje zamówienia na wesela, wieczory i przyjęcia. Wszystko wykonuje starannie i w oznaczonym czasie.

C. k. Towarzystwo ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryeście założone w roku 1838, a od roku 1841 operujące w Galicyi i na Bukow

Generalna Agencja we Lwowie, plac św. Ducha 1. 3. Ubezpieczenia na życie. Z dniem 1. stycznia 1907 wprowadziło Towarzystwo nowe, bardzo korzystne warunki dla ubezpieczenia na życie. (Dotychczasowe taryfy premijne zostają niezmiennymi). Z licznych korzyści podnosi się w szczególności:

1. Najdalej idąca nietykalność ubezpieczenia (samobójstwo wyłączone) po trzech latach na wypadek pojedynku lub po jednorocznym istnieniu;
2. odnowienie ubezpieczenia na wypadek uchybienia zapłaty premii w przeciągu czterech miesięcy bez badania lekarskiego;
3. mimo przerwania opłaty premii nie przepada ubezpieczenie po trzyletnim istnieniu, ceny kapitalizacji i wykupna zapodane są na każdej policy;
4. daleko idąca wolność podróżowania, natychmiast po zawarciu ubezpieczenia a zupełną wolność podróżowania po trzech latach trwania ubezpieczenia. Bez dopłaty dodatkowej premii pozostaje ryzyko, na wypadek wojny w dotychczasowym rozmiarze włączone w ubezpieczenie.

I. Towarzystwo rozciąga wszystkie korzyści nowych ogólnych warunków dobrowolnie, bez potrzeby proszenia o to także na wszystkie dawniejsze, dnia 1. stycznia 1907 jeszcze w mocy będące ubezpieczenia.

Towarzystwo przyjmuje również pod najprzystępniejszymi warunkami:

- II. Ubezpieczenia od szkód wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozję;
- III. Ubezpieczenia szyb i tafli szklanych;
- IV. Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem.

Zasiepowstwa c. k. uprzaw. Riunione Adriatica di Sicurtà przyjmuje również ubezpieczenia od gwałtów na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gwałtów i reasekuracyjnego „Meridionale” w Tryeście, tudzież ubezpieczenia od wypadków na rachunek „Misygnascedowego” Towarzystwa akcyjnego ubezpieczeń od wypadków w Wiedniu. 485

Nowo otwarty z komfortem urządony POKÓJ DO ŚNIADAŃ
Maurycyego Fuchsa, we Lwowie, Podwale 7
poleca Piwo pilzneńskie, znakomitą kuchnię, przekąski, względnie delikatesy, i wszelkie napoje. 2286

JÓZEF KOMOROWSKI

zegarmistrz we Lwowie, Pasaż Mikolascha poleca zegary i zegarki w największym wyborze po cenach umiarkowanych tak naprawy jako i sprzedaż pod gwarancją. (146)

Pracownia rusznikarska i sprzedaz broni **Belstera** **niemieckiego** Lwów, Czarnieckiego 1. 2. wykonuje wszelkie naprawy pod gwarancją. **Ważne dla PP. Myśliwych!**

Marceli Gasierowski tapicer-dekorator
Lwów, Czarneckiego 1. 3, wykonuje wszelkie roboty tapicerskie, obija meble nowe, przerabia stare. — Sporządza materace sprężynowe, wiosienne. Tapetuje pokoje. Układa firanki. Sporządza poduszki, makaty. Ceny nader przystępne. (139)

GONSEY paryskie, brukselskie, wiedeńskie, od zr. 1.40 do 15, poleca **J. Schreiber**, fabryka rękawiczek, Lwów, ulica Rejmańska 6. (60)

Cukiernia AMELA KURNACH Trybunalska 6, poleca **Nikotaje i pierniki** na czystym miedzie **zarowe dla dzieci** (157)

5 koron nagrody kl. m. poda adres porucznika **Henryka Weissa v. Weissenfeld**, zamieszkałego przedtem Lwów, ul. Wincentego Pola 1. Godek, plac Halicki. 2274

Bieliznę i wyprawę znaczenie przyjmuję, tudzież sukienki dla panienek i chłopczyków, ulica Kochanowskiego 1. 11, parter. 2267

Znakomity KREM zwany **Balsam młodości**

konserwuje i utrzymuje cerę bez zmarszczek do najpóźniejszego wieku, usuwa pryszczę, piegę, dzioby i wszelkie wypryski. Badany rozbiorami chemicznymi okazał się kosmem ściśle roślinnym niezawierającym stałowoczo żadnych składników mineralnych cerę psujących i został przez władzę jako niezawodny środek do celów toaletowych. — Cena słoika większego 2 kor. mniejszego 1 kor. Do nabycia: Wystawa kraj. plac Halicki 10, oraz Droguerya **Przybyłskiego, Lyczaków 15, Lwów.** 2279

Podarki na św. Mikołaja 2178

w olbrzymim wyborze poleca **Magazyn cukrów i herbatników**, Lwów, ulica Jagiellońska 1. 5. **C. SCHAYER.**

Ekrany oprawia, nowe wzory. **Koniewicz, ulica Batorego 1. 12.**

Bambusowe mebelki, bajecznie tania, poleca **Koniewicz, ulica Batorego 1. 12.**

Kołyki i łózka koszykowe w różnych wielkościach, poleca uprzejmie **Koniewicz, ulica Batorego 1. 12.**

Kocze, wózki, meble bambusowe, reperuje i odnawia za bezcen. **Koniewicz, ulica Batorego 1. 12.**

Kocze do podróży, do drzewa, na kwiaty, na papiery. Olbrzymi wybór. Taniej jak wszędzie, poleca **Koniewicz, ul. Batorego 1. 12.**

Najstarszy w Galicyi, 50 lat istniejący **MAGAZYN MEBLI**

pod firmą: **CHAIM JUDA CZYSZ** następca

— **BARUCH CZYSZ** —

Lwów, ul. Skarbkowska 3, i plac Gołuchowski 2, róg ulicy Karola Ludwika naprzeciw bocznego wchodu teatru miejskiego, zakupił ekologicznościowo wielki transport łózek żelaznych i mosiężnych i sprzedaje takowe bajecznie tania. (108)

Najtaniej sprzedaje i przerabia kołdry materace i wkładki sprężynowe **Pracownia pościeli** Lwów, ul. Kopernika 7. (142)

Pierwsza Polska Fabryka Tutek cygaretowych „ŚWIT”

Lwów, ul. Miłkowskiego 2, odznaczona za wyroby na wystawie przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej, zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, uchwałą z dnia 25. lipca 1907, medalem brązowym, rozszerzyła i zaopatrzyła się w doborowy towar, najlepszej marki z najprzedniejszych fabryk francuskich i krajowych. Z tytułu tego zjednuje sobie coraz szersze koła odbiorców nie tylko w kraju, ale uzyskuje z każdym dniem silniejszy zbył w wywozie do krajów południowych monarchii i poleca Szanownej Publiczności wyroby swoje jako tutki zdrowotne. — Wyrób krajowy. 2133

1908

== NASZ == **KALENDARZYK**

już opuścił prasę i rozsyłamy go bezpłatnie każdemu kto zażąda.

POLECAMY GRUPĘ: Los m. Krakowa Los węg. Bazylika Los serbaki 10 fr.

Rocznie 6 ciągnięć. — Cena 106 K. 31 rat po 6 K. Pierwsza rata zpn. 9 K, dalsze po 6 kor. Losy m. Krakowa musi się asokurować przed wylos. najniższa wygr. Premia wynosi 10 kor. Losy krak. już się kończą za 5 lat. Główna wygrana 50.000 K.

Schütz i Chajes Dom bankowy Lwów